

# Badowska, Stanisława

---

"Dla nas słońce nie zachodzi",  
Władysław Gębik, Olsztyn 1985 :  
[recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 158-160

---

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

no skierować ataki szlacheckie na Gdańsk. Manifest przeciw Gdańskowi podpisało sporo szlachty<sup>6</sup>. Gorzej było z pozyskaniem szlachty do podpisania manifestu przeciw Mostowskiemu. Podpisy wymuszano zastraszaniem, siłą, wpisywano niektórym bez ich wiedzy i zgody nieraz dwukrotnie, wpisywano też „nie równych stanowi naszemu”. Na sejmikach przedkonwokacyjnych w 1764 r. doszło do zbrojnych starć. „Na człuchowskim szlachta się porąbała, rannych jest 16”<sup>7</sup>. Element zastraszania odgrywał ważną rolę w życiu politycznym. W rywalizacji politycznej przewagę w 1764 r. osiągnęło stronnictwo Mostowskiego związane z „Familią”. „Familia” dążyła do ścisłego zespolenia Prus Królewskich z pozostałymi ziemiami polskimi. W zasadzie należy stwierdzić, iż Prusy Królewskie przegrały walkę o zachowanie swych odrębnych praw. Uchwałą sejmiku ograniczono liczbę posłów sejmowych do dwóch z powiatu, wprowadzono jednolity z całym krajem system miar i wag, cło generalne, wreszcie podatki. Wprawdzie zgodzono się, by sejmik generalny je zaakceptował, ale w wysokości ustanowionej przez sejm. Wielu osobom sejmik generalny nadal indygenat. Zniesiono skarb prowincjonalny, ostatni podskarbi Prus Królewskich Jakub Czapski zrezygnował z urzędu. W 1768 r. uchwałą sejmową zreformowano ustrój sejmikowy Prus Królewskich. Program autonomii forsowany przez wielkie miasta nie znalazł poparcia u szlachty, nie chciała ona takiej autonomii jaką miały Prusy Królewskie w XVI w.

Praca Dygdały ukazuje bardzo daleko posuniętą integrację Prus Królewskich z resztą ziem polskich. Na szczególne podkreślenie zasługuje wykorzystanie źródeł, a także styl pisarski autora. Otrzymaliśmy rozprawę solidną, wartościową, wypełniającą kolejną białą plamę w dziejach Prus Królewskich.

*Stanisław Achremczyk*

Władysław Gębik, *Dla nas słońce nie zachodzi*, Olsztyn 1985 „Pojezierze”, ss. 231, fot. 37.

Ostatnia książka Gębika ukazała się wkrótce po Jego śmierci. Autor porządkuje w niej i przedstawia raz jeszcze najcięższy okres swojego życia — od aresztowania nauczycieli i uczniów polskiego gimnazjum w Kwi-

---

<sup>6</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku, 300, 29 R. 67. Manifest szlachty województwa pomorskiego 13 IX 1763.

<sup>7</sup> Biblioteka Czartoryskich, rkps 3858, s. 261, J. Rybiński do J. A. Mniszcha 17 III 1764.

dzynie 25 sierpnia 1939 r. do połowy lipca 1945 r. — do swego powrotu z obozu w Gusen, do rodzinnego Szczyrzyca. Zamierzeniem Autora — przeprowadzonym konsekwentnie i osiągającym w pełni zamierzony rezultat — wydaje się po pierwsze: zwarte i pełne przedstawienie losów i dokonań własnych i grupy Kwidzyniaków w obozach hitlerowskich, uzupełnienie w tym względzie wcześniej wydanych prac, a po drugie: udokumentowanie na podstawie faktografii, iż wierność ogólnoludzkim ideałom, dobrze zorganizowane działania ludzi odważnych i nieugiętych, gotowość przyjscia zawsze z pomocą drugiemu człowiekowi bez względu na jego narodowość i przekonania polityczne są moralną siłą, zdolną skutecznie przeciwstawić się zbrodni, ratować człowieczeństwo przeznaczonych na śmierć więźniów i ocalać im życie.

Władysław Gębik był krzewicielem takiej głęboko humanistycznej postawy również przed wojną jako nauczyciel polskiego gimnazjum w Bytomiu, a następnie dyrektor polskiego gimnazjum w Kwidzynie, członek i organizator tamże Związku Harcerstwa Polskiego. Jednakże postępowanie według takich zasad w hitlerowskich „fabrykach śmierci”, zorganizowanie z powodzeniem ruchu oporu w obozie w Gusen, ratowanie wielu ludzi przed zezwierzeczeniem, załamaniem psychicznym i fizyczną likwidacją stanowiło próbę najwyższą, której zwycięskie przebycie nadaje tym stale w naszych czasach deprecjonowanym ideałom najwyższy blask.

Obozowe losy Gębika i części spośród aresztowanych wraz z nim nauczycieli i pracowników Gimnazjum Polskiego w Kwidzynie prowadziły przez Tapiaw, Grünhof, Hohenbruch, Stutthof, Sachsenhausen i wreszcie, od końca maja 1940 r. aż do wyzwolenia Mauthausen-Gusen, należące do najcięższej kategorii hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Tutaj Władysław Gębik rozpoczął organizowanie ruchu oporu, którego naczelna komórka powstała kilka miesięcy wcześniej w Stutthofie. Organizacja ta posiadała trzy samodzielne komórki kierownicze (sprawy wewnętrzne obozu, sprawy międzynarodowe i sprawy wojskowe), przeprowadziła w latach 1940—1945 w Gusen różne udane akcje i nigdy nie została zdekonspirowana. Działała jeszcze kilka miesięcy po wyzwoleniu obozu dla zapewnienia ocalałym bezpieczeństwa, warunków do życia i powrotu do kraju.

Ruch oporu w obozie w Gusen, kierowany przez Wł. Gębika, został przez niego po raz pierwszy opisany w *Pamiętnikach nauczycieli z obozów i więzień hitlerowskich 1939—1945* (Czytelnik, 1962) i w książce *Z diabłami na ty* (Wydawn. Morskie, 1972), omówionej w *Komunikatach Mazursko-Warmińskich*, 1972, nr 4. Pewne fragmenty tych prac Wł. Gębik powtarza w ostatniej książce, kierując się tym, iż „nie doczekały się one wznowienia i są dziś trudno dostępne” (*Dla nas słońce nie zachodzi*, s. 33).

Rozszerza jednak ramy chronologiczne wspomnień (od dnia aresztowania do dnia powrotu do domu), całość systematyzuje, wzbogaca informacje o losach Kwidzyniaków, włącza teksty pamiętników innych osób i różnego rodzaju teksty źródłowe. Rezultatem jest pozycja dobrze udokumentowana, a zarazem przejrzysta, łatwa w odbiorze, również dzięki prostemu i żywemu językowi.

Pisaną z dużego już dystansu czasu książkę cechuje narracja rzeczowa, spokojna, skupiająca się na wydarzeniach i problemach związanych z organizacją i działaniem ruchu oporu, a nie na martyrologii. Towarzyszy jej również spokojna i optymistyczna refleksja, niezłomna wiara w zwycięstwo dobra nad złem, człowieczeństwa nad degeneracją i zniszczeniem. Klimat ten trafnie oddaje tytuł — urywek *Marsza Gusenowców*, powstałego w 1941 r., który pełnił w obozowym życiu ważną rolę, tak przedstawioną przez Autora: „— słowa tego utworu ratowały nas nieraz od ciężkiej depresji psychicznej, przyzywały na pomoc resztki sił, pomagały nam trwać dalej mimo ponurych dni, beznadziejności i trwogi — —. Stojemy na placu apelowym, już od godziny czekając na pojawienie się dnia, żebyśmy mogli wyjść do pracy. Z ołowianego nieba siąpi beznadziejny deszcz, smagany chłodnym wichrem — —. Dzień zapowiada się ponury, zimny i groźny w następstwie. Wielu zakończy dziś życie. Wtem ktoś nieoczekiwanie przerywa półszepceniową rozpaczliwe milczenie: «Koledzy! Dla nas słońce nie zachodzi!» — — prostują się pochylone plecy, głowy hardo dźwigają się do góry, oczy patrzą śmielej i beznadziejny, jesienny dzień zaczyna się dla nas pogodniej, wychodzimy z wiara, że nas nie zmoe i wrócimy do obozu o własnych siłach” (s. 52).

Ci więźniowie hitlerowskich obozów, którzy istotnie zdołali przeżyć i doczekać wyzwolenia, dali później świadectwo prawdzie. Omawiana książka Władysława Gębika wnosi w ten nurt swoją część, ważną, zupełnie własną, zalecającą się skromnością, wiara w człowieka i ład moralny.

W posłowie i aneksach Autor podał kilka dokumentów i informacji o działalności Gusenowców po wyzwoleniu, omówił też literaturę o obozie w Gusen. W całej książce zamieszczono 37 dokumentalnych zdjęć, pochodzących z prywatnego archiwum Autora. Reprodukcyjne zdjęć z czasów wojny wypadły bardzo wyraziście dzięki starannemu i na dobrym papierze wydaniu książki (druk: Cieszyńska Drukarnia Wydawnicza). Pomysłano również o pięknej okładce (projektował Wiesław Dąbrowski), kojarzącej się z tematem książki w sposób symboliczny i poetycki.

Stanisława Badowska